

Bezpłatny dodatek do „Wiarusa“ Nr. 1



*Ta,*

# **WIARUSEK**

*znów odwiedzę was  
za dwa tygodnie...*

Rok III

Warszawa, 6.I.1935

Nr. 1



*Choinka dla dzieci na Zamku. Jurek i Hela składają życzenia świąteczne Panu Prezydentowi i Jego Małżonce*

## POMÓŻCIE MAŁYM HUCUŁOM!

W górach Karpackich, w południowo-wschodnim zakątku Polski, jest niewielka góraska kraina, zamieszkała przez Huculów. Być może, że Czytelnicy «Wiaruska» widzieli już na obrazkach, jak wyglądają ci ludzie. Ale żaden obrazek nie odtworzy rzeczywistości, nie powie Wam, jaki to piękny i dobry lud, jakie ładne nosi stroje i jakie piękne przedmioty wyrabia.

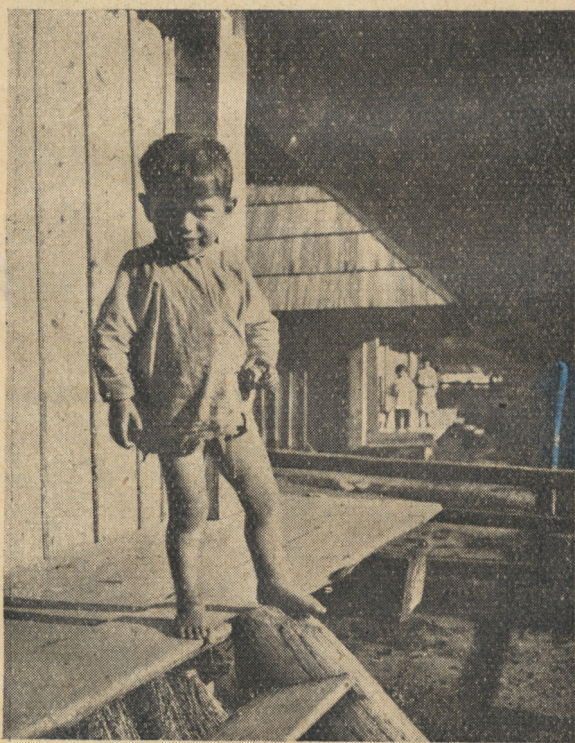
Ubranie Hucula jest bardzo barwne. Noszą czarne, białe lub czerwone spodnie (czego po miastach nie spotkacie), bogato wyszywane i haftowane koszule, kożuszki, nabijane mosiądzem torby i pasy, ozdobne laski w kształcie toporków, a na denkach kapeluszy to mają okręcone pasemka różnobarwnej przędzy, a nawet sztuczne kwiatki.

Kobiety stroją się równie barwnie. Na szyi mają sznurki paciorków lub starych monet, na nogach, podobnie zresztą

jak i mężczyźni, «postoly», czyli własnego wyrobu buty. Obuwie takie, jak po miastach, wśród nich spotyka się rzadko.

Ale piękny strój, to jeszcze nie wszystko. Huculi głównie trudnią się pasterstwem i trochę rolnictwem. Ziemi u nich mało, uboga to, góraska ziemia. O zarobki, jak na przykład przy robotach leśnych, trudno. Zdarza się więc bardzo często, że nie tylko pojedyncze rodziny, ale i całe wsie cierpią wielką biedę.

W małych, ciemnych chatkach huculskich panuje wówczas głód. Dzieci podczas zimy nie mogą wychodzić z domu, nie mogą uczęszczać do szkoły. Ale



*Licha, za krótka i postrzępiona koszulina — to cały strój biednego małego Hucula (J.K.M.)*

*Kapela huculska*

(J.K.M.)

nawet i w lecie chodzą nago i żywią się czem Bóg da.

Znaleźli się w Polsce ludzie litościwi, ludzie dobrego serca, i ci robią co mogą, aby dopomóc biednym dzieciom huculskim, zwłaszcza w Żabim, które jest największą wsią na Huculszczyźnie. Ale to wszystko mało. To kropla w morzu.

Do Was, mali Czytelnicy «Wiaruska», do Waszych serduszek zwracamy się z gorącą prośbą: Wy wszyscy, którzy mieszkacie w ciepłe i macie co włożyć na siebie, którzy codzień jecie i nie znacie głodu — dopomóżcie małym Hucułom!

Przyda się wszystko: znoszone ubranka, niepotrzebne zabawki i książki, żywność i pieniądze.

Pomówcie ze swymi Rodzicami i sprawcie wielką radość swym biednym, dalekim rówieśnikom na Huculszczyźnie!

Paczki należy przysyłać pod adresem pani Dobieckiej, Żabie, powiat kosowski. Pieniądze wpłacać do «Wiaruska» z zaznaczeniem, że to dla dzieci huculskich. Nazwiska ofiarodawców wydrukujemy w «Wiarusku» i «Polsce Zbrojnej».

## CHŁOPSKIE SERCE.

Ojciec Henrysia miał dużą posiadłość ziemską. Matka dawno umarła, a wychowaniem chłopca zajmowała się babcia, dobra staruszka, ale zbyt pobłażliwa dla ukochanego wnuczka. Pieściła go, dogadzała, aż wyrósł z niego wielki samolub,—dziecko bez serca. Miał dopiero dziesięć lat, a tyle w nim było dumy, pogardy dla służby i dla biednych wiejskich dzieci, że babcia poważnie zaczęła się martwić złym charakterem pieśczocho. Jednego dnia Henryś bawił się przed domem z ulubionym wyżłem «Lordem», gdy w bramie ukazał się mały, wiejski chłopczyzna. Przestraszony widokiem panicza, a jeszcze bardziej olbrzymiego psa—chłopiec stanął i czekał. Henryś zerwał się z trawnika. Czego tu chcesz? Jak śmiesz przychodzić i deptać ścieżki przed pałacem...

— Ja jestem Jasiek, syn owczarkowej, matula ciężko zaniemogli i pani dziedziczka kazali przyjść po lekarstwo—powiedział nieśmiało.

— Wynoś mi się stąd, włóczęgo jakiś—krzyczał coraz głośniej Henryś, a widząc, że Jasiek nie rusza się z miejsca, schwycił szpicrutę i ciał chłopca po plecach i twarzy, aż wystąpiły wielkie, czerwone pręgi. Jasiek z płaczem wrócił do domu, przysięgając zemstę niedobremu paniczowi. Ale poczciwa Owczarkowa, chodząc wiedziała, że Henryś zawinił, bijąc bez powodu syna, zgromiła Jaśka surowo, mówiąc:—Jaśku, Jaśku wybij sobie z głowy złe myśli zemsty, Chrystus kazał kochać i przebaczać tym, którzy nas krzywdzą. Henryś źle zrobił, to prawda, ale zapomnij o tem przez wdzięczność, jaką mieć powinienes dla zmarłej matki panicza. Któż, jak nie ta zacna pani zaopiekowała się biedną wdową i niemowlęciem, gdy ojca twego, Jaśku, na wojnie zabili... Ona dała nam przytułek we dworze, potem ziemi kawałek, chałupę; dzięki niej tylko żyjemy.

Jasiek słuchał słów Matuli i zamyślił się. Z jednej strony wdzięczny był dziedziczce za tyle dobrodziejstw, ale zniewaga, wyrządzona przez Henrysia tak go bolała, że mimowoli zaciskał pięści, czerwieniał i znowu powracał do myśli zemsty.

Jednego popołudnia Henryś, korzystając z nieobecności babuni, wsiadł na kucyka i pojechał sam na spacer. Dość mam już nianiek, jestem przecież mężczyzną—myślał, galopując przez wieś, babcia i tak nie dowie się niczego.

Jasiek właśnie szedł za pługiem, poganiał siwka, nucąc sobie wesoło, gdy na drodze wzniósł się tuman kurzu. Panicz—przemknęło mu przez myśl — poczekaj ty, poczekaj — i pogroził mu pięścią. Henryś tymczasem niedługo cieszył się miłą przejażdżką, na szosie bowiem kucyk, spłoszony przez samochód, zrzucił jeźdźca z siodła, a sam, przez wieś, poleciał do stajni.



— Jezu! co to? a gdzie panicz?—pytał sam siebie przerażony Jasiek na widok pędzącego konia, i zacne, chłopskie serce zapomniało w takiej chwili o zniewadze, o bolesnych uderzeniach szpicruty i o swych przysięgach zemsty; zostawiwszy więc konia i pług przy drodze, pognał na przelaj przez pola w kierunku szosy. Tylko wiatr świszczal mu w uszach, a kroplisty pot spływał z czoła...

W rowie leżał Henryś blady, nieprzytomny. Z rany na głowie sączyła się krew wąskim strumieniem. Jasiek dopadł panicza. Rękawem, oderwanym od koszuli przewiązał głowę i zwilżył twarz wodą z pobliskiego strumyka, poczem przy pomocy jakiegoś poczciwego wieśniaka ułożyli ostrożnie Henrysia na wozie i pojechali do dworu. Mała napozór rana okazała się bardzo głęboka. Spowodowała zapalenie mózgu, silną gorączkę i osłabienie. Henryś długo i ciężko chorował, a ocalenie życia zawdzięczał tylko Jaškowi. To też, gdy w kilka tygodni potem czuł się znacznie lepiej, zapragnął zobaczyć swego wybawcę. Chciał Jaškowi podziękować i przeprosić go, bo dopiero teraz zrozumiał jak okrutnie i niesprawiedliwie postąpił z biednym chłopcem. Jasiek prędko zapomniał urazy, jaką czuł do panicza, polubił go nawet bardzo i odtąd chłopcy żyli w wielkiej przyjaźni. Na prośbę Henrysia tatuś pozwolił Jaškowi uczyć się razem z synem, a babunia specjalną opieką otoczyła poczciwą Owczarkową, która mogła być dumna z takiego syna.

N. N.

## WIERSZYK DO ZGADYWANIA

Już oddała się w zaświaty,  
umiera Rok Stary.  
W lzy i uśmiech był bogaty,  
różne niósł nam...

Odwrócona w księdze życia  
jedna karta nowa.  
czas wydobył ją z ukrycia,  
ale treść jej...

Temu radość temu smutki,  
zgodnie z wolą Pana.  
Długi rok, a taki krótki—  
Znów doła.....

Korzystając z swej potęgi,  
wszystko kryje mrokiem —  
nie wyczytasz z losu księgi  
najbystrzejszem.....

Nie odgadną doli czleka  
i najmędrze głowy —  
co nas z woli nieba czeka,  
co niesie Rok ....

Tylko trza do ludzkich duszy  
wiary posłać gońce —  
że złe siły miłość skruszy,  
że zabłyśnie .....

*Al. Kwiecińska*

## MALPKA FRYNE.

W ogrodzie Zoologicznym w Moskwie żyje młoda małpka, wabiąca się Fryne; jest bardzo miła i mądra.

Fryne jest sierotką. Przed ośmiu laty przywieziono ją z jej rodzicami do tego ogrodu, a po 10 dniach umarła jej matka. Fryne miała wtedy dwa miesiące, była więc jeszcze malutka i potrzebowała bardzo troskliwej opieki, żeby żyć i rosnąć, przytem bardzo tęskniła za utraconą mamusią.

Wtedy to przyrodnik rosyjski, pan Wieliczkowski, zaopiekował się osieroconą małpką i bardzo się do niej przywiązał.

*Fryne i jej matka*

(K.)

Fryne odwdzięcza mu się też wielką miłością. Przed trzema laty uratowała życie swemu wychowawcy. Jakiś rozwścieczony orangutang chwycił przyrodnika za rękę i zaczął ją gryźć. Fryne bez namysłu rzuciła się na napastnika i odpendziła go potężnymi uderzeniami pięści. Później przez długi czas okazywała niechęć owemu orangutangowi, a swojego opiekuna otaczała niezwykłą czułością, jakby chcąc mu wynagrodzić doznaną krzywdę i okazać swoją miłość.

Miłość ta jest tak wielka, że ilekroć przyrodnik jest zmuszony opuścić swą wychowankę na kilka dni, małpka zaczyna się nudzić, tęskni za nim, chudnie i choruje.

W lecie, gdy słońko przygrzewa, Fryne wychodzi z klatki i huśta się na urządzonej dla niej huśtawce, bawi się balonikiem i przygląda się dzieciom, które ją licznie odwiedzają. Ma wśród nich mnóstwo przyjaciół i pozdrawia je z radością gdy tylko je pozna. O godzinie siódmej wieczorem Fryne jest już sama, obejmuje za szyję swego opiekuna, który codziennie odprowadza ją do łóżeczka i układa do snu.

# Zgadnijcie, dzieci

## Z A D A N I E

ułożył Edward Najlepszy

**A A Y L** W podanej figurze poprzestawiać litery i ułożyć z nich 7 wy-  
**P S G Ł** razów czteroliterowych o niżej podanem znaczeniu. Pierwsze litery  
**U S W R** tych wyrazów, czytane z góry na dół, dadzą rozwiązanie.  
**A O K A**

**N L C I** Znaczenie wyrazów:  
**A U O H**

**A A M D** 1) Duże obszary drzew, 2) Stalowy przyrząd do szycia, 3) Ptak  
 polujący w nocy, 4) Ptak domowy — znosi jajka, 5) Część głowy, 6) Gruby  
 sznur (inaczej), 7) Imię mieszkańca raj.

## ROZWIĄZANIE ZADANIA, ZAMIESZCZONEGO W Nr. 24 „WIARUSKA“

### Nadestali:

**M A M A** Roman Balcerkiewicz, Dzidzi Baranowska, Henio Barańczuk,  
**I G Ł A** Marja Bartoszewska, Tamara Bezkostna, Hanusia Bieniewska, Bo-  
**K O Z A** gusława Böhmerówna, Bożenka Braunówna, Romualda Czechówna,  
**O K N O** Bolesław Dudek, M. J. Dziedzicówna, Zygmunt Fengler, Józef Ga-  
**Ł A W A** węda, Zbyszek Grajkowski, Alusia Igielska, Marja Imbirowiczówna,  
**A D A M** Genia Janecka, Zbigniew Kamiński, Dzidzia Karasiówna, Marjan  
**J A D A** Karaś, Barbara Karolusówna, Krysienka Kędzierska, Lucyna Kittnerówna, Janina  
 Kamolkówna, Bolesław Kropaczew, Konstanty Kropaczew, Stanisława Króll, Da-  
 nusia Krupska, Lilusia Kuszmirówna, Janina Łatówna, Zdzisław Łuczak, Halinka  
 Migaczówna, Jerzyk Murzynowski, Zdzisław Müller, Zbigniew i Bożenka Mys-  
 kowscy, Władysław Ozdoba, Ireneusz Pal, Alicja Röhrke, Adaś Rzeźnikiewicz,  
 Danusia Skorkówna, Gizela Sobeczka, Jerzy Stec, Stanisława Sucha, Kazimierz  
 Szymczak, Danuta Talarczykówna, Lalka Tarasiewiczówna, Marylka Wrzoscówna,  
 Jadwisia i Wandzia Zagólowny, Juljusz Zagól.

### Spóźnione rozwiązania zadania, zamieszczonego w numerze 24 „Wiaruska“, nadestali:

M. Dziedzicówna, Genia Janecka, Tadzio Kernberg.

### Nagrody otrzymują:

- 1) Jerzy Stec, Sandomierz, ul. św. Jakóba Nr. 6.
- 2) Zbyszek Hoszowski, Kutno ul. Kościuszki Nr. 16.

---

WYDAWCA: Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy

Redaktor naczelny: Juljusz Kozolubski, kapitan dyplom.

Sekretarz redakcji: Waclaw Szmagier

REDAKCJA: Zielna 17. Telefon 231-72. ADMINISTRACJA: Warszawa, aleja Szucha 14, tel. 8.02-80  
 wewn. 76. — Konto P. K. O. 22-144

PRZEDPŁATA: Rocznie 5 zł, półrocznie 3 zł, kwartalnie 1,20, miesięcznie 50 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Za zmianę adresu dopłata 50 gr.

Drukarnia Naukowa w Warszawie Stare Miasto 11, Tel. 509-17

Klische Zakł. Graf. B. Wierzbicki